

To jest tradycja szczecińska

Misterium w katedrze

– DOBRZE, że jest ten chór i dobrze, że nosi imię prof. Jana Szyrockiego – mówił na koniec sobotniego Misterium Kołędowego w katedrze szczecińskiej jej proboszcz ks. Jan Kazieczko. 30 lat temu te misteria zaczął organizować prof. Jan Szyrocki.

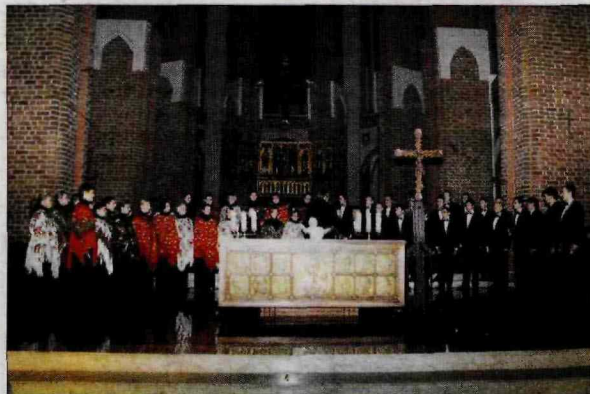
Szczecinianie szczerze wypełnili w sobotę główną nawę katedry, a w nawach bocznych trudno było o dobre miejsce. Półmrok, wirujące gwiazdki na wysokim sklepieniu, oświetlone lica filarów... W takiej scenarii, w tyle bocznej nawy, cicho ustawili się chórzyci, zapalili świece i zabrzmiało na początku ściszone „Anioł pasterzom mówił...”

Dyrygował Szymon Wyrzykowski. Chórzyci, śpiewając, szli

zaśpiewała sopranistka, wyrównane były niuansy współbrzmień... Ta krótka, istic anielska pieśń, robi dziś na świecie furorę.

Koncert był różnorodny. Trzy pieśni zaśpiewał Chór Kameralny dynamicznie (jak zawsze) prowadzony przez Iwonę Wiśniewską-Salamon, trzy – Chór „Collegium Maiorum” prowadzony przez Pawła Osuchowskiego: niemiecką kołędę protestancką z XIX-wiecznego Wrocławia, kołędę dominikańską „Jezu, śliczny kwiecie” (opracowanie Gustaw Gozdawa) i kołędę prawosławną (opracowanie Romuald Twardowski).

Jednak w programie misterium były przede wszystkim utwory w opracowaniu Marka Jasińskiego (14 lutego minie rok od jego śmier-



Chórem Akademickim ZUT dyrygował Szymon Wyrzykowski. On też przygotował scenariusz Misterium Kołędowego, opierając się na scenariuszu prof. Jana Szyrockiego.

Fot. Krzysztof KOWALCZYK

środkiem nawy głównej pomiędzy rozstępującymi się ludźmi w stronę ołtarza. Czwooro przeszło w stronę przedsionka, a gdy chór stał już na stopniach prezbiterium, zaczęli kołędę następną: „Wśród nocej ciszy...”. Odległy chór przejął ją od nich, potem oni od chóru i przestrzeń katedry wypełnił dialog śpiewu.

Takie przestrzenne eksperymenty zaczynał przed laty w katedrze prof. Jan Szyrocki, twórca Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej (dziś: Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego), a rozwija je Szymon Wyrzykowski, jego uczeń, dyrygent chóru. Nastrojowo zabrzmiała więc poprowadzona przezeń pieśń o narodzeniu autorstwa amerykańskiego kompozytora Erica Whitacre'a zatytułowana „Lux aurumque” („Światło i złoto”). Dyrygent rozstawił poszczególne głosy chóru na wysokich emporach w łuku absydy, a na dole w prezbiterium został sam. Chórzyci trzymali płonące świece, czysto i mocno

ci), autora licznych pieśni śpiewanych przez Chór Politechniki Szczecińskiej, przygotowywanych także na misteria w katedrze. Zabrzmiały m.in.: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Gdy śliczna Panna” i arcypiękna „Mizerna, cicha...”

Były też w sobotę jasełka z czarnym diabłem, kolorową gwiazdą, śmiercią i turokiem, a to za sprawą Kapeli Zespołu „Siermięgi” (kierownik Magdalena Kruszewska) i Chóru Młodych pod dyrekcją Iwony Charkiewicz. Poniosły się po katedrze pastoralki „Hej, w Dzień Narodzenia”, „Jam jest dutka” i melodyjna ballada „Aniołowie dziś latają nisko...”. Była kołysanka przy żłóbku („Lulajże mi, lulej”), rubaszne „Mości gospodarzu” i na zakończenie, jak przystało, hymn „Gdy się Chrystus rodzi”. Dyrygował Szymon Wyrzykowski.

Na koniec była modlitwa za prof. Jana Szyrockiego, prof. Marka Jasińskiego i dr. Mikołaja Szczęsnego, którzy budowali życie muzyczne w szczecińskiej katedrze. (b.t.)